

Maciej Zembaty, Nauczyciele

Poznałem raz pewną kobietę
O włosach najczarniejszych w świecie
- Czy jesteś nauczycielką serca ?
Tak, ale nie dla ciebie !
Dziewczynę znów spotkałem potem
Jej włosy były szczerozłote
- Czy jesteś nauczycielką serca ?
Odrzekła miękko - Nie
Aż w jakimś zatraconym miejscu
Natknąłem się na pomyleńca
- Idź za mną - rzekł ów mądry człek
Lecz zaraz przepadł gdzieś
Poszedłem do szpitala, w którym
Nie było chorych ani zdrowych
Gdy w nocy wyszły pielęgniarki
Ja już mogłem chodzić
Przyszedeł ranek i południe
Ostry skalpel chirurgiczny
Leżał sobie przy obiedzie
Obok mojej srebrnej łyżki
Przez pomyłkę dziewczyn parę
Weszło w moją świeżą ranę
- Czy jesteście nauczycielkami serca ?
- Uczymy pękać serca stare
Zbudziłem się, gdy przyszedł świt
Zniknęły siostry, szpital znikł
- Mój Boże, czy cierpiałem dość ?
- Dziecko została z ciebie kość
Jadłem, jadłem, jadłem, jadłem
Jadłem dużo, co popadło
- Ile płacę za to wszystko ?
- Zapłacisz później nienawiścią
Znienawidziłem wszystkie miejsca
Wszystkie twarze i zajęcia
Ktoś zapytał, czego chcę
Pragnąłem, by ktoś objął mnie
Obejmowały mnie kobiety
Później robili to faceci
- Czy ma namiętność jest doskonała ?
- Nie, jeszcze musisz się postarać
Byłem przystojny i zwycięski
Znałem słowa każdej pieśni
- Czy mój śpiew wam się podoba ?
- Znowu pomyliłeś słowa
Kim są ci do których mówię
Kim są moi spowiednicy
- Czy jesteście nauczycielami serca ?
- Uczymy stare serca ciszy
Czy już odrobiłem lekcje ?
Nie chcę ich odrabiać wiecznie
Wszyscy wybuchną li śmiechem
- Czy już odrobiłeś lekcje ?
- Czy już odrobiłeś lekcje ?
- Czy już odrobiłeś lekcje ?